



# KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 97 (12880)

WTOREK, 21 maja 1996 r.

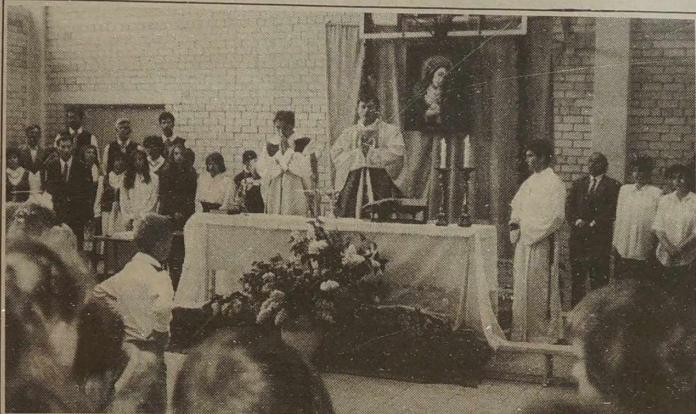
cena 60 ct

## Na marginesie V-go zjazdu LDPP Zgodnie i Jednomyślnie

W minioną sobotę odbył się w Wilnie V zjazd Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy (LDPP). Na zjazd było zaproszonych 481 członków, udział wzięło 442. W charakterze gości byli zaproszeni przedstawiciele demokratycznych partii Estończy, Łotwy, Włoch, Węgier i Niemiec. Połączono przedstawicieli zjazdowych partii LDPP. W składzie delegacji uczestniczyli: poseł na sejm Wiesław Ciesielski i sekretarz partii Andrzej Wozniak.

Zaproszeni byli również członkowie rządu RL, ministrowie, przedstawiciele związków zawodowych oraz działacze z powiatów i samorządów. Pozytywnym momentem był fakt, że tym razem w dziedzinie politycznej znaczenie więcej niż kierowniczej, przedsiedzieli oraz koordynatorów uczestników — to ludzie wykształceniem i doświadczeniem.

Zanim referat pełniącego obowiązki przewodniczącego LDPP Edwarda Jurekasa, jak też wystąpienia jej członków oraz tożące się dyskusje, wykładano podzielić na zasadnicze części, co zrobiono, czego nie udało się zrobić i plany na przyszłość. (Dokończenie na str. 2)



## W Rudominie poświęcono nową szkołę

Ubiegła sobota, 18 maja, była uroczystym dniem dla uczniów, ich rodziców i nauczycieli Rudominskiej Szkoły Średniej nr 1, poświęconemu nowym gmachom szkoły. Zawdzięczając niemałemu wysiłkowi nauczycieli, rodziców oraz ogromnemu zapatowaniu i zaangażowaniu jej dyrektora Czesława Mickiewicza udało się wszystko "zapiąć na ostatni guzik".

Odświętnie ubrani uczniowie, nauczyciele, rodzice oraz miejscowe siostry bernardynki zgromadzili się w sali sportowej na Mszy św., którą celebrowali księża Dariusz Stańczyk z Szumska i Józef Aszkiewicz z Turgiel. Podczas Mszy św. śpiewał miejscowy zespół "Rudomianka" oraz goście z Polski

— chór "Harmonia" z Nowego Miasta (woj. toruńskie). Po Mszy św. poświęcono krzyże klasowe. Następnie księża Dariusz Stańczyk, Józef Aszkiewicz i ksiądz dziekan Juozas Urbonas, proboszcz parafii rudominskiej udali się do klas, poświęcając je i asystując uczniom przy zawieszaniu krzyży. Potem wszyscy zebrali się w auli szkolnej na uroczysty koncert, w którym wystąpili wyżej wymienieni "Rudomianka" i "Harmonia" z Polski oraz pełna werwa "Zgoda", a także chór szkolny.

Jan LEWICKI  
Fot. autor



Wytenio 20  
2066 Vilnius  
Tel. 63 37 02  
Fax. 26 10 36

DT café  
SPÉCIAL

AROMATYCZNA  
ŚWIEŻA KAWA  
producent



UAB  
"DALTRANS"  
Kirmiu 49,  
Vilnius  
tel. 64-35-33 fax 64-06-51



OFERUJE POLSKIE DANIA  
ORAZ ORGANIZUJE  
PRZYJĘCIA Z RÓŻNYCH  
OKAZJI

Serduszkiem zapraszamy!  
Vilnius, Pylimo 49, tel.  
62-20-94.

## Sentencja dnia

Jednostka doskonała się poprzez społeczność, społeczeństwo doskonałe się poprzez jednostkę.  
L.A. BLANQUI

ZNAD WILNI  
75.843.03.8 FM



DZIAŁ REKLAMY  
TEL./FAX (22) 429465

## Na marginesie konferencji federacji nauczycieli

# Tolerancja po ...europejsku?

W ubiegły piątek federacja nauczycieli Związków Robotników Litwy zorganizowała konferencję na temat problemów i perspektyw oświaty na Litwie. Do udziału w dyskusji zaproszeni byli członkowie Sejmu, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Nauki, organizacje społeczne i nauczyciele. Mówiono o sytuacji finansowej oświaty, o finansowaniu, o leninie odпочynku dzieci i młodzieży, o tym jak pomóc dzieciom z rodzin, które kończą szkołę, praktycznie nie wypracowane są na braku. Problemem było wyrażenie nie brak i nadzieje na to, że dzięki poprawie w ciągu najbliższych lat, oświata na marginesie dodam, że na rozszerzenie jej poświęcono tyle samo czasu, co na inne rzeczy (więcej) — sytuacja

szkół w Litwie południowo-wschodniej. Nie, nie chodziło tu, najniżej o szkoły polskie czy rosyjskie, mówiono o katastroficznej sytuacji szkół litewskich w tym regionie. Przesłuchując się wypowiedziom, odniósłam wrażenie, że polskie szkoły, w tej części Litwy są dla wielu kością w gardle i że polskie dzieci nie są obywatelami tego państwa.

Sytuację w rejonie przedstawili zebrany starszy specjalista sektora mniejszości narodowych Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy Danguolė Sabienė. Nadjęć zarzutów z ust p. Sabienė padło pod adresem samorządów. Otóż samorządy robią co chcą, zupełnie nie licząc się z ustawami Państwa Litewskiego, np. finansują Uniwersytet Polski w Wilnie, przybyli ludo-

we, kupują złote korony dla polskich miejscowości (sic!) — a wszystko to kosztem szkół litewskich. Nauczyciele w szkołach litewskich pracują w szeregach, nie ciężkich warunkach, gdyż większość dzieci w pierwszych klasach zupełnie nie rozumie po litewsku i dlatego nauczyciel musi tłumaczyć każdy wyraz. Przed kilku laty, kiedy szkoły mieszane zaczęły się rozdzielać, litewskie wyszły do najlepszych pomieszczeń, zupełnie do nauki nieprzystosowanych, wyszły do pustych ścian. Na Wileńszczyźnie jest wiele małych polskich szkółek, które, zdaniem p. Sabienė, trzeba zamknąć, gdyż zbyt drogie państwu kosztują. W obliczu zbliżających się wyborów do Sejmu szkoły polskie zdnową staną się ogniskiem agitacji, gdyż większość nauczycieli

nie należy do ZPL i podczas lekcji będą agitowali dzieci, pisząc na tablicy, na kogo trzeba głosować (!).  
Proponowano zabrać szkoły z gestii samorządów, zwłaszcza ogłaszać, w jakich miejscowościach będą szkoły litewskie ("Vilnija" już sporządziła spisy miejscowości, gdzie muszą być szkoły litewskie) i w ogóle czas przestać pochlebiać, ponieważ się przed ministrem na narodowym.  
Taki "Teatrzyk" w wypowiedziach występujących było jeszcze sporo, nie warto ich nawet cytować.  
Nasuną się natrętnie jedna myśl: z takimi poglądami głoszonymi przecież publicznie, Litwa dąży do struktur europejskich! Podczas konferencji tyle mówiono o demokracji, o tolerancji, ale żadnego przedstawiciela mniejszości narodowych do udziału w dyskusji nawet nie zaproszono. W najbliższym czasie na łamach "K. W." powróćmy do tematu sytuacji szkół na Wileńszczyźnie. Mamy swoje zdanie w tej kwestii.  
Barbara SOSNO

objeżdżał odkryte należące do Litewskiej Wojskowej Floty Morskiej, był na morskich posterunkach obserwacyjnych.

Podczas dwudniowej wizyty general Owe Wiktorin zamierza spotkać się z prezydentem Litwy Algirdasem Brazauskasem, ministrem ochrony kraju Linasem Linkevičiusem, udac się do zmotywowanej brygady pachoły "Geležinis vilkas" i do sztabów Ochotniczej Służby Ochrony Kraju.

Wczoraj specjaliści szwedzkiej służby ratunkowej w centrum szkoleniowym Nowomiejskiego Rynku Pracy rozpoczęli kursy przetrwania niebezpiecznych ładunków dla litewskich instruktorów kierowników. Jednocześnie w danie Szwedzi przekazali 10 tysięcy kompletów specjalnego wyposażenia dla kierowców samochodów, przewożących niebezpieczne ładunki.

Wczoraj na Litwie przybył główny dowódca wojska szwedzkiego general Owe Wiktorin. Rano tegoż dnia specjalny samolot gościa wylądował na lotnisku w Połacie. W Klajpedzie general

Wieloletni przedstawicielowie Litwy w Senacie i Kongresu USA oraz innymi urzędnikami.  
W poniedziałek na mocy dekretu podpisanego przez prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa dyrektor generalny UNESCO Federico Mayor za starania dokładane w szeregach demokracji kulturowej współpracy narodów i pomocy kulturalnej, nauki i oświaty Litwy został nagrodzony orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Gedymina I stopnia.

Związek Ojczyzny (konserwatywny Litwa) opracował projekt ustawy o walce z korupcją, na poniedziałkowej konferencji prasowej poinformował poseł na Sejm Vidmantas Ziemiels.  
Obywatelic obcych państw i osoby bez obywatelstwa, ubiegające się o wizę FR na okres powyżej trzech miesięcy, od tej pory będą musieli okazać certyfikat, potwierdzający, że osoba nie jest chora na AIDS.

## Wiadomości w kilku zdaniach

W siedzibie w Kowieńskiej Archidiecezji odbył się ingres archidiecezji Kowna Sigita Tamkivičiusa, w czasie którego odbył się 70 rocznica założenia kościelnej prowincji litewskiej.  
Na uroczystości mianowania nowego kierownika archidiecezji litewskiej przybył prezydent Algirdas Brazauskas, lider opozycji sejmowej Vytautas Landsbergis, inni przedstawiciele władz państwowych, katolicki i miast, biskup litewski Juozas Kumbrauskas, ewangelicki litewski biskup Juozas Kalvanas oraz duchowni innych wyznań.

Wydział społeczna Domu Narodowego przybył do Wilna na zjazd Zgody Domu Narodowego. Tak zdecydowano na zjeździe przy organizacji wydziału kierownictwo. Prezydentem wybrano kierownictwo. Prezydentem Zgody DN wybrano Algi-





Robocze przedmowa zjazdu.

# Na marginesie V-go zjazdu LDPP

(Dokończenie ze str. 1)  
**LDPP** stała w steru władzy z bardzo krytycznym momentem zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Opozycja atakowała partię na wszystkich frontach. Nie bacząc na wiele trudności, nieudanych akcji, LDPP na pewne osiągnięcia. Do nich należy zaliczyć zgodzenie międzyultradzielskich stowarzyszeń na te narodowościowo i politycznym, wprowadzenie własnej wady, stworzenie podwalin demokracji konstytucyjnego państwa, utworzenie Sądu Konstytucyjnego oraz rozpoczęcie reform w dziedzinie prawnej i gospodarczej. Zasadą LDPP jest także nawiązanie do dobrych stosunków z sąsiadami.

Oczywiście, wielu spraw nie udało się rozwiązać, niektóre rozwiązano tylko częściowo. Niestety, nierozwiązane pozostały sprawy energetyczne, finansowo — "Sodry", nie potrafiono zahamować gwałtownego wzrostu bezrobocia. Nie przyniósł splendoru rządzącej partii również kryzys banków, wzrost przepięszości, źle odregulowany system podatkowy.

Za te i inne niedociągnięcia opozycja wini rządzący partię, robi cały szereg nieumotywowanych zarzutów, przypisując jej umyślnie rujnowanie gospodarki i. Szkoda, że nikt z opozycji nie chce spojrzeć na ten problem bardziej analitycznie i obiektywnie. To

właśnie lewicy przypadł w udziale najtrudniejszy okres. Rok 1992 był wyjątkowo trudny zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Wystarczy sięgnąć do statystyki, by przekonać się, że od tej pory wiele rzeczy się ustabilizowało. Cokolwiek mówi się o naszej gospodarce, nie sposób nie zauważyć, że najgorzej mamy już poza sobą. Powoli, bardzo powoli ożywa nasz przemysł (szczególnie lekki, obróbki drewna, chemiczny, produkcji materiałów budowlanych), zaczyna się także stabilizować sytuacja w bankach, powoli przyżyłają kapitał zagraniczny, oczekujemy także na nowe pożyczki, które mamy zamiar wykorzystać na rozwój drobnej i średniej przedsiębiorczości.

### Najbliższe zadania

LDPP w swoim programie przedwyborczym wysunęła dość ambitne i trudne do zrealizowania zadania. Partia stawia przede wszystkim na ożywienie rolnictwa, decentralizację obowiązującego systemu ubezpieczeniowego, pomocniemu małżeństwom i rodzinom wielodzietnym, rozszerzenie usług społecznych. Szczególnie dużą wagę członkowie partii obiecują udzielić rozwojowi rolnictwa i drobnej przedsiębiorczości (każdej rodzinie mieszkającej na wsi przydzielili po 2-3 ha ziemi pod uprawę, przedsiębiorcom stworzyć warunki do otrzymania niskoprocentowych kredytów).

Niektórzy przybyli na zjazd z nieco mieszanymi uczuciami, oczekując jakiejś sensacji, wewnętrznych sporów. Tymczasem wszystko się odbyło nader spokojnie, bez ostрых wystąpień i krytyki. Delegaci byli jednomyślni zarówno w swoich poglądach, jak i dążeniach, rozumiejąc, że w okresie przedwyborczym nie czas na spory i waśnie. By pomyślnie wystartować w wyborach, trzeba się zjednoczyć i możliwie więcej obiecać.

Ć. Jurśenas negatywnie ocenił zachowanie się tych członków, którzy wystąpili z partii. Jest zdania, że LDPP słusznie postąpiła w sprawie interpelacji ministra L. Linkiewicza.

Całe obrady tak bardzo przypominały dobre, dawne czasy, kiedy to wszyscy byli jednomyślni i głosowali jednogłośnie. Na przewodniczącego partii wystawiono dwóch kandydatów: Česlovasa Jurśenas i Mykolas Prunskusa. Większością głosów wybrano Ć. Jurśenasa.

Zjazd zatwierdził program wyborczy partii oraz listę 113 kandydatów (na razie alfabetyczną) startujących w wyborach do Sejmu, wniósł poprawki do statutu partii.

Zostaje tylko życzyć, by pomysły, dobre chęci i deklaracje wygłoszone przez LDPP-owców nie stały się jedynie propagandą przedwyborczą, a znalazły odzwierciedlenie w życiu.

Fot. Marian Paluszkiiewicz

# "Jesteśmy z Wami"

Rozmowa z przewodniczącym socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej Józefem OLEKSYM

— Jest Pan oficjalnym gościem V zjazdu LDPP. Od jak dawna te obie partie współpracują ze sobą i na czym ta współpraca polega?

— Między naszymi partiami są bardzo dobre kontakty i sięgają one jeszcze tego okresu, gdy LDPP była w opozycji. Na czym polega nasza współpraca? Przede wszystkim dzielimy się wzajemnie doświadczeniem, udzielamy sobie porad praktycznych, prowadzimy dyskusje na temat procesów polityczno-gospodarczych zachodzących w naszych krajach. Zarówno Polska, jak i Litwa przeżywają pewien proces transformacji i to nas w dużej mierze łączy. Powiem więcej, wielu polityków i parlamentarzystów naszych krajów znają się osobiście. To też pomaga.

— Polska dokonanie wcześniej wkroczyła na drogę demokracji i wielu rzeczy od niej się uczymy. Czy kontakty z Litwą są w jakiejś mierze korzystne również Polsce?

— Oczywiście. Dzięki tym kontaktom mamy dobrą informację dotyczącą sytuacji politycznej i gospodarczej Litwy. Osobiście uważam, że Litwa obrała słuszną drogę, jeśli chodzi o reformy. Z całą odpowiedzialnością podkreślam, że Litwa w drodze do Europy ma mocne poparcie ze strony Polski, aktywne torujemy również Litwie drogę do programu CEFTA.

— Przybył Pan ostatnio ogromny ciżmą zarówno osobisty, jak i na arenie politycznej. Na szczęście, wszystko się zakończyło pomyślnie. Czy gdyby prezydent pozostał Lech Wałęsa, sprawy obrabaty innymi kierunek?

— Nie chcę tego szczegółowej komentować, ani do tego wracać. Powiem tylko tyle, że by to nieuczciwym cy się wymierzony nie tylko w moją osobę, ale przede wszystkim cię, zadany demokracji i właśnie Wałęsą był to podstawowym grzechem. O osobistych przeżyciach i mojej tragedii rodzinnej wolę nie mówić.

— W omyślnym gorącym okresie zrygnął w Pan ze stanowiska premiera. Było to wyłącznie Pana decyzją, czy zrobił to Pan pod jakimś naciskiem?

— Wielu odradzało mi tego kroku, jednak decyzyję o dymisji podniosłem sam, dbając nie tylko o własne dobro, ile o dobro kraju, któremu nigdy się nie sprzeniewierzyłem. Nie ukrywam, że duży wpływ miały na to media i nacisk ze strony polityków.

— Pana dalsze plany jako polityka? — Jestem przewidziany socjaldemokracji Rzeczypospolitej (SdRP) oraz postępn. Zbliżają się wybory parlamentarne. Uważam, że mamy szansę w tych wyborach, bowiem mamy bardzo pozytywne bilans rządzenia. Wprowadziliśmy Polskę na tor reform ekonomicznych, które nadal trwają. Prawica, wręcz przeciwnie, by nam szkodzić, jednak myślę, że zwycięży zdrowy rozsądek.

— Powróćmy jeszcze na chwilę do



NA ZDJĘCIU: wśród gości zjazdu delegacja polska (od prawej) lider SdRP Józef Oleksy, poseł dr Wiesław Ciesielski, sekretarz departamentu SdRP Andrzej J. Woźniak.

Fot. Marian Paluszkiiewicz

spraw Polski i Litwy. Co, Pana zdaniem, w tej chwili łączy te dwa narody?

— Many dwie wspólne sprawy: analiza procesu transformacji, którą przeżywają nasze narody oraz wspólne poglądy na Europę i dążenia do wejścia do niej.

— Jak Pan ocenia działalność LDPP oraz jej szanse na przyszłość?

— Wydaje mi się, że partia ma poparcie wśród obywateli i trafny program na przyszłość. Zostaje mi jedynie życzyć, żeby go potrafiła odpowiednio przedstawić swoim wyborcom i oczywiście, wygrała wybory. Zapewniams, że pragniemy z Litwą jak najlepszych stosunków i jesteśmy z Wami.

— Dziękujemy za rozmowę, a redakcja "K.W." życzy Panu wewnętrznej spokoju i wielu sukcesów na arenie politycznej.   
Julitta TRYK

## Z konferencji prasowych

### V. Landsbergis zaprzecza pogłoskom o swoim bogactwie

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie szef prawicowej opozycji Vytautas Landsbergis zaprzeczył zamieszczoną przez polski tygodnik "Wprost" informację, w której twierdzi się, że wśród najbogatszych ludzi Europy Środkowo-Wschodniej jest pięciu Litwinów, w tym V. Landsbergis. Na wspomniane liście "Wprost" przewodniczący konserwatystów znalazł się "w towarzystwie" Arvydasa Sabonisa, Šarūnasa Marčiulionisa, Bronislava Lubyša i Genadijusia Konopliovasa.

Odpowiadając na pytanie, na jakiej podstawie umieszczono go na tej liście, Landsbergis oświadczył, że być może za sprawą nowośkiej premiery narodowej (okolo pół miliona dolarów), której laureatem został on w 1991 roku.

— Mając na uwadze to premię, ktoś może uważać mnie za bardzo bogatego, lecz ja z tej pieniędzy nie wzięłam ani centa, nie traktuję tej premii jako własnych pieniędzy — oświadczył Landsbergis dodając, że premia stanowi część funduszu Vytautasa Landsbergisa, zaś jej odsetki

przeznacza się na leczenie upośledzonych dzieci.

Swoje nazwisko na liście "Wprost" przewodniczący Związku Centrum skomentował ostatecznie jako element "ładnej kampanii wyborczej, której celem jest rabnieć ludziom po mózgach".

Jednak podstawowym tematem konferencji frakcji konserwatystów była polityka Rosji wobec krajów bałtyckich. Vytautas Landsbergis twierdzi, że Rosja w trakcie odbywających się w Wiedniu negocjacji na temat rozbrojenia, próbuje uzyskać zgodę państw zachodnich na zachowanie większej armii niż przewidziano międzynarodową umową. Zdaniem Landsbergisa wojsko to ma być ekwiwaletem w kierunku Bałtyku i Kaukazu. "Oznaczałoby to dla Rosji zachętę do dalszego nieprzyznania zobowiązań międzynarodowych, do uprządkowania tego nieprzebadanego jako normy zachowania się "uprzywilejowanego partnera" — podkreśla Landsbergis w oświadczeniu, które zostało rozposzechnione w poniedziałek wśród dziennikarzy.

### R. Ozolas: "Wolność na Litwie kurczy się"

— W ubiegłym tygodniu zrozumiałem, że sposób i styl życia na Litwie zmienia się w kierunku kurczenia się wolności — oświadczył podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie przewodniczący Centrum Romualdas Ozolas.

Jako przykład kurczenia się wolności Ozolas podał wydarzenie, do którego doszło po pikiecie na temat Czechenii. Przewodniczący centrystów twierdzi, że nasza polica już po zakończeniu pikiety ujęła dwie spokojnie idące ulicą kobiety, zawiązała je na posterunek i dośrogiu przetrzymywała bez dania racji.

— W różnych dziedzinach naszego życia zachodzą podobne zjawiska — oświadczył Romualdas Ozolas. — Oto niedawno Sejmowi zostały przekazane poprawki do ustawy o ordynacji wyborczej. Jedną z nich zawiera wymaganie wprowadzenia rankingu do list wyborczych partii.

Romualdas Ozolas wytłumaczył, że w dobie braku zaufania społeczeństwa wobec różnych sił politycznych, taki ranking stworzyłby wyborem możliwość decydowania o tym, kto z listy powinien wejść do Sejmu. Zdaniem przewodniczącego centrystów byłoby to bardzo demokratyczne posunięcie, lecz do projektu zmian ustawy tego punktu nie wciągnięto.

### Potrzebna jest dobra koordynacja

Wczoraj w gmachu "Litexpo" odbyła się konferencja prasowa poświęcona rozpoczynającym się dziś IV-tym Międzynarodowym Targom "Balteologia", "Balcontrola", "Baltenergia" i "Balttechnika". Organizatorami targów są "Litexpo" oraz niemiecka firma IEG-Solingen. W imprezie bierze udział 81 firm z 13 państw: Anglii, Białorusi, Łotwy, Czech, Polski, Francji, Rosji, Finlandii, Szwecji, Szwajcarii oraz Niemiec. Litwę reprezentują 44 firmy.

Nie są to jednak tak popularne targi jak "Pelenė", gdzie powinny zainteresowane wielu specjalistów z różnych dziedzin i przemysłów. Zwiedzający wystawę będą mieli możliwość zapoznać się z najnowszymi technologiami, urządzeniami i aparaturą odpowiadającą najnowszemu wymogom XXI wieku. Zarówno technologia, jak i urządzenia są

— Świadczy to tym, że ludzie "przepełnieni" do Sejmu poprzez listy wyborcze, będą reprezentowali przede wszystkim organizacje polityczne niż zaś społeczeństwo — konkludował Romualdas Ozolas.

Jako kolejny przykład kurczenia się wolności podał on naradę na temat litewskich banków, która w ubiegłym tygodniu odbyła się u prezydenta.

— Po tej naradzie dziennikarzom pytającym o decyzje dotyczące bankowości, odpowiedział: "co postanowimy, to będzie" — powiedział Ozolas. Jego zdaniem, w ten sposób ogranicza się samodzielność działalności banków, co prowadzi do takich wydarzeń, świadkami jakich byliśmy w końcu ubiegłego roku (chcąc przedpodbójnie o zawieszenie działalności banków "Litpeks" i LA-IB — aut).

Zapytany, czy doczekał się odpowiedzi na swoje podanie, które złożył w Generalnej Prokuraturze, R. Ozolas odpowiedział, że podczas spotkania z prokuratorem dowiedział się, iż sprawę się bada. Poza tym prokurator zapewnił go, że w razie zdołania nowych faktów, sprawa ta zostanie o nie uzupełniona.

Lucyna DOWDO

skierowane na ochronę środowiska, zmniejszenie odpadów produkcyjnych, oszczędzanie ciepła i energii elektrycznej. W trakcie wystawy odbędzie się cykl odczytów specjalistycznych.

Tym razem organizatorzy mają zamiar opracować nową koncepcję takich imprez, planując utworzyć specjalny komitet organizacyjny, który by swoistym kierownictwem wszystkich targów i wystaw. W tej chwili wystawami na Litwie zajmuje się chyba 15 różnych firm, co wprowadza pewien chaos.

Dyrektor ds. marketingu niemieckiej firmy IEG-Solingen Norwin Strathmann zapewnił, że wspólnie z "Litexpo" dołoży wszelkich starań, by firmy miały lepsze rozeznanie rynku litewskiego, by każdy uczestnik podobnej wystawy z góry wiedział, na co może liczyć w perspektywie.

Julitta TRYK

## Kalwaria dla uczniów

Z okazji zakończenia roku szkolnego zapraszamy uczniów na tradycyjną pielgrzymkę do Kalwarii, aby z Bogiem zakończyć naukę i Nim iść w dalsze życie. Pielgrzymka odbędzie się we czwartek 23 maja, zbiórka o godz. 13 na Żyrmyczach, końcowo przystanek "Sąłtėnėlis".

Jan MINCIEWICZ



*Pierwsza Komunia Święta*

# Wzruszenie, wiara i miłość

Dzień w tę niedzielę był pochmurnie poważny. Poważna była też atmosfera, panująca w tym dniu w nowowileńskim kościele. Zebrało się tu liczne grono dzieci (sto dwadzieścioro), które po raz pierwszy przyjęły Jezusa Chrystusa do swego serca. Po Mszy świętej nie zabrakło od małych podziękowań za dar wiary, rodzicom za dar życia, kochanym katechetkom Annie Mroczek i Krystynie Worobiej za ostatnie kroki do domu Ojca. Oprócz pięknej uroczystości w tę minioną niedzielę miało miejsce też inne wydarzenie — przybycie nowego księdza Daniela Dzikiwicza. I chociaż słonko uśmiechało się za taflą chmur, to ciepła nie zabrakło — ciepła wiary i nadziei.

Bożena MARKOWICZ

NA ZDJĘCIACH: fragment uroczystości; zdjęcie na pamięć.  
Fot. Zbigniew Markowicz



## Dzisiaj i jutro — Niemcy

Międzynarodowy Festiwal Teatralny LIFE jest już w swojej połowie. Do końca jego trwania (25 maja br.) pozostały jeszcze 3 spektakle 3 teatrów — z Niemiec, Polski i Islandii.

Dzisiaj jutro grają Niemcy, Volkshilfne am Rosa — Luxemburg — Platz "Mux" — stoi na afiszu.

"Mux" z dużym powodzeniem był grany na scenach licznych europejskich teatrów. Z małym, prawdę wyjątkiem. W Petersburgu — zdecydowanie się nie spodobał, a nawet więcej, bo obrzył tamtejszą publiczność.

Spektakl powstał z inspiracji Ch. Marhalera. W 1992 r. przybył on z Szwajcarii do Niemiec. Do Berlina wschodniego, co w przypadku spektaklu "Mux" jest nader istotne. W Berlinie, z trupą mieszaną niemiecko-szwajcarską Marthaler stworzył spektakl o funkcjonowaniu jednostki w dogorywającym społeczeństwie.

"Mux", to rzecz o życiu bez życia toczącym się ku przepaści, nicości, rzecz o czekaniu na coś... Czego już się czekać nie powinno. Spektakl z mnóstwem niemieckich akcentów przewartościowanej historii, mający równocześnie uniwersalny wymiar w odniesieniu do wszystkich postkomunistycznych społeczeństw. W sumie — wstrząsająca wizja apokaliptyczna.

"Mux" dzisiaj i jutro jest grany na scenie wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego.

\*\*\*  
Pojutrze swój występ rozpoczynają Polacy (Warszawa, Teatr Studio, "Wujaszek Wania"), o czym poinformuje Czytelników w najbliższych numerach naszego dziennika. Dziś chciałabym zwrócić uwagę na prezentowane od jutra, 22 maja br. w kinie "Vilnius" trzy filmy polskie (projekcja 22, 23, 24 maja br.) z udziałem znakomitego aktora polskiego Zbigniewa Zamachowskiego (onże w roli Wujaszka Wani w demonstrowanym w tych dniach w Wilnie spektaklu warszawskim).

Alwida Antonina BAJOR

## Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Centrum Kultury Polskiej na Litwie

W ub. sobotę do zawsze życzliwego i gościnnego względem Centrum Doma Nauczyciela przy ul. Wileńskiej 39 przybyło 46 z 60 zaproszonych na I Konferencję osób. To powyższe określenie dotyczące DN ma swe uzasadnienie. W jego lokalu odbyło się wiele niezwykle ciekawych i pozytywnych imprez, zainicjowanych przez Centrum.

Ponizej kilka zaledwie spostrzeżeń z tego spotkania ludzi na co dzień zajmujących się sprawami kultury na swoim terenie.

Na wstępie — o sprawozdaniu Apolonii Skakowskiej — prezes-Dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie (dalej — CKPnL). Rozpoczęła je od wymienienia zadań i instytucji, które poparły pierwsze kroki działalności tej niezależnej społeczno-kulturalnej instytucji. W gronie tym znaleźli się m. in. konsul generalny i ambasador RP w Wilnie, szef Radia "Znad Wilni", redakcja "K. W.". Później dotychczas, głównie w sensie wsparcia materialnego (mam na myśli wypozyczenie sali na warunkach ulgowych, opłacenie dojazdu zespołów na imprezy etc.) wymieniły DN, Akademia Nauk, teatry — Korynki i Młodzieżowy, pałace kultury — Łącznościowców i KULiW, Departament Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy rządzie Lit., Centrum

Kultury Litwy Wschodniej, Stowarzyszenie "Wspólnota Polska".

Co inspirowało w kierunku powstania Centrum? Apolonia Skakowska pokusiła się o krótkie nakreślenie panoramy polskiego życia społeczno-kulturalnego na Litwie po wojnie. A więc rok 1953. Powstanie pierwszej i wówczas jedynej placówki, skupiającej Polaków — gazety "Czerwony Sztandar" — ini-

Na tę takiej aktywności polskiego środowiska rzeczą naturalną stały się narodziny Centrum z Apolonią Skakowską na czele, zresztą obciążoną z tymi sprawami, bowiem przez dłuższy czas kierowała działaniem Centrum ZPL. Nowa placówka zapisała w statucie wśród innych — koordynację działalności tych licznych zespołów i zrzeszeń twórczych.

Obecny stan "posiadania"? Do

biegiem tych imprez czuwa Czesława Bylińska — kierownik artystyczny i dyrygent "Wilni". Ponadto akcje pod hasłem "Pomóżmy sobie sami". Ich osiem niech będą słowa dyrektorki szkoły podstawowej w Sorok Tatarskiej Danuty Kłopowej, wypowiedziane podczas konferencji: "Dziesięcioro dzieci głodnych dzięki akcji Centrum mogliśmy dożywać do końca roku nauzanania". Warto

byli uznania dla pracy CKPnL. Pewnym dysonanse zabrzmiiała wypowiedź Andrzeja Pileckiego — kierownika wydziału kultury i sportu rejonu wileńskiego: "Zespoły jadą na imprezy Centrum, a Samorząd nie z tego nie ma!". Obecni na konferencji chcieli panu Pileckiemu wytłumaczyć, co nawzajem nie instytucje mają, ale kierownik bardzo zapracowany.

Szeroko omówiono najbliższe plany. Do nich wrócimy przy najbliższej okazji, bowiem są b. różnorodne i ciekawe.

Konferencję swą obecnością zaszczycili i wypowiedzieli nt. działalności Centrum konsul generalny p. Dobiasław Rzemieniecki, p. Leonarda Orłowska z Instytutu Polskiego w Wilnie. Całoś sprawnie prowadzili — Jadwiga Szlachowicz — kierowniczka "Strumyka" ze szkoły w Kolonii Wileńskiej i Józef Kwiatkowski — prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.

Komisja rewizyjna stwierdziła, że sprawy mienia (televizor, kamera filmowa, kserokopiarka, regaly, głównie dary z Polski) i finansów są w porządku, o czym świadczą kwity i ściśle prowadzona dokumentacja.

Wybrano podczas konferencji 17-osobowy zarząd Centrum Kultury Polskiej na Litwie.

# Pierwszy etap — budowanie — został zakończony

aktorowi wielu akcji związanych ze szkolnictwem polskim i studiami wyższymi. Przy gazecie zaczęło działać Koło Literackie. W przyszłości iniejatwa ta zaowocowała zjawiskiem w tamtych latach bezprecedensowym — wydaniem zbiorku poezji miejscowych twórców "Sponad Wilii cichych fal". Następnie narodziła się "Wilii" — kształująca w znacznej mierze światopogląd młodzieży narodowości polskiej. Po latach przyszedł czas na inne zespoły, bardzo liczne, powstające głównie w terenie. Plastykę zaczęli działać w "Eliapie", powstała sekcja polska przy Związku Pisarzy Litwy, reaktywowa no Środy Literackie w Celi Konrada etc.

Centrum należą 32 polskie zespoły z Wilna i ze wszystkich rejonów, zamieszkałych przez Polaków, a także kowieńska "Koitwica". W sumie ponad 700 osób. Centrum nadal nie ma siedziby.

Bilans twórczy? O inicjatywach Centrum systematycznie na naszych łamach ukazuje się informacja. Przypominajmy najważniejsze. Są to w pierwszym rzędzie Festiwale (odbyły się już trzy) Polskich Zespołów Folklorystycznych i Ludowych na Litwie. W ich ramach znajduje się przedsięwzięcie niezwykle cenne — przegląd młodych utalentowanych muzyków Polaków, uczących się nieraz w prestiżowych litewskich uczelniach muzycznych. Nad prze-

zasygnalizować jeszcze jeden aspekt działalności. Otóż, CKPnL od czasu zarejestrowania, tzn. od 22 listopada 1993 roku sprawdziło z Polski na Litwie 15 teatrów i 14 zespołów muzycznych, pośredniczyło w nawiązaniu kontaktów między analogicznymi placówkami obu krajów. Zofia Griznowa — kierownik wydziału Kultury rejonu sołecznickiego m. w. zaznaczyła: "Jestem niezmiernie wdzięczna Centrum, bo ktoś inny potrafiłby aż tyle różnych teatrów i zespołów przywieźć do naszego rejonu". Dodała także, że będzie zabiegala u władz swego rejonu o wsparcie finansowe dla inicjatyw Centrum.

Wszyscy zabierający głos pełni

Halina JOTKIAŁŁO



**Polska**

**Kwaśniewski będzie interweniował na rzecz więźniów politycznych w Białorusi**

— Przekazałem Zenonowi Paźniakowi zapewnienie, że polski prezydent będzie interweniował na rzecz uwolnienia zatrzymanych na Białorusi więźniów politycznych — powiedział dziennikarom sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Marek Świąć po spotkaniu z liderem Białoruskiego Frontu Narodowego.

W liście do Aleksandra Kwaśniewskiego Paźniak prosił o interwencję oraz zwrócenie się do prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki z propozycją uwolnienia dwóch więźniów od 27 kwietnia działaczy opozycji, którzy podjęli głodówkę. Jeden z nich został już uwolniony, natomiast zastępca Paźniaka, 58-letni Jurek Chadyka nadal przebywa w więzieniu, a jego stan zdrowia jest bardzo ciężki.

**Premier: nie chcę komentować decyzji prokuratury**

— Nie chcę komentować decyzji prokuratury, którą robi to, co do niej należy, niezależnie od tego, czy politykom to się podoba, czy nie podoba, i tak powinno być — stwierdził premier Włodzimierz Cimoszewicz. Była to jego odpowiedź na pytanie, czy nie ma sprzecznosci w działaniu prokuratury w Warszawie, która wszczęła w piątek śledztwo w sprawie naruszenia tajemnicy państwowej przez ujawnienie nazwiska informatora polskiego kontrwywiadu.

"Nie emocjonuję się tą sprawą, która jest tak bardzo sensacyjna. Poczekajmy jeszcze trochę — w Urzędzie Ochrony Państwa toczy się postępowanie wyjaśniające. Mogę z całą odpowiedzialnością zapewnić, że już za kilka tygodni wyniki tego postępowania zostaną przedstawione specjalnej komisji parlamentarnej i wówczas będzie sytuacja upoważniająca do ocen" — zaapelował do dziennikarzy premier.

**Gorzkiwicz: notatka nie dotyczy Oleksego**

W rozmowie z Anną Marszałek z "Rzeczpospolitej", p.o. szef Prokuratury Warszawskiego Okręgu Wojskowego, prokurator Sławomir Gorzkiwicz potwierdził, że ma wątpliwości, czy koronny dowód w tzw. sprawie Oleksego, jest rzeczywiście dokumentem operacyjnym sporządzonym przez wywiad. "Ale jeżeli nawet przyjąć, że jest autentyczny, to nie dotyczy Oleksego, tylko zupełnie innej osoby, łatwej do rozszyfrowania na podstawie wskazań w tekście" — powiedział prokurator dodając, że może się domyślać, kogo ta notatka dotyczy.

Ponieważ S. Gorzkiwicz, w uzasadnieniu swej decyzji o umorzeniu śledztwa, nie wykluczył prowokacji rosyjskiej, dziennikarka zapytała: Dlaczego Rosjanie mieliby kompromitować akurat kogoś z SLD, i to premiera? "Można sobie np. wyobrazić, że zależało im na tym, by w Polsce zamieść. Ale to tylko spekulacje. Nie wiem, czy kiedykolwiek dowiemy się, jak to naprawdę było. Nie wie tego nikt poza Oleksym i Aiganowem" — oświadczył prokurator.

**ROP proponuje sojusz wyborczy "Solidarności"**

Ruch Odbudowy Polski zaproponował NSZZ "Solidarność" zawarcie sojuszu przed wyborami parlamentarnymi. Jan Olszewski, lider ROP powiedział w niedzielę dziennikarom, że propozycję taką zawiera list, który zostanie skierowany do władz związku.

ROP wyklucza możliwość udziału we wspólnym bloku wyborczym Unii Wolności i Lecha Wałęsy. Sojusz wyborczy nie może być "rozszerzany na te środowiska, które są współodpowiedzialne za załamanie przebudowy państwa po 1989 r." oraz powrót do władzy układu postkomunistycznego — powiedział Olszewski przedstawiając założenia listu do władz "S".

**Struzik: PSL musi być partią środka**

Marszałek Senatu Adam Struzik powiedział w niedzielę podczas bilateralnych obchodów Święta Ludowego w Łomazach, że Polskie Stronictwo Ludowe musi być partią środka sceny politycznej. Jego zdaniem PSL musi zachować tożsamość narodową, ludową i chrześcijańską oraz rozwiązywać problemy polskiej wsi i prowincji.

Marszałek uważa, że problemów 40 proc. społeczeństwa polskiego, żyjącego poza dużymi ośrodkami miejskimi, nie można rozwiązać przy pomocy łatwych recept. Skrytykował wypowiedź przewodniczącego Unii Wolności, Leszka Balcerowicza, który w sobotę stwierdził, że polityka PSL jest antychłopska.

**W maju prowadzi SLD**

W maju największym poparciem osób deklarujących udział w przyszłych wyborach parlamentarnych cieszy się Sojusz Lewicy Demokratycznej — wynika z sondażu CBOS. Drugie miejsce w rankingu zajmuje Ruch Odbudowy Polski, a trzecie Polskie Stronictwo Ludowe. Ok. co dziesiąty ankietowany (12 proc.) nie potrafi wskazać wśród partii swojego faworyta.

Zamiar oddania głosu na SLD deklaruje w maju 23 proc. ankietowanych. CBOS wskazuje, że poparcie dla Sojuszu kształtuje się obecnie na tym samym poziomie, co w marcu br., ale jest niższe niż na początku 1996 r.

Koniec kwietnia i początek maja okazały się korzystne dla Ruchu Odbudowy Polski — podaje ankietę Centrum. Partia Jana Olszewskiego obecnie mogłaby liczyć na głosy 13 proc. wybierających się do urn. Na PSL chciało oddać głosy 12 proc. wyborców. Nieco gorsze niż w poprzednim miesiącu okazały się notowania "Solidarności" — podaje Centrum. Gdyby wybory do parlamentu odbywały się w maju br., to na "S" głosowałoby 10 proc. badanych.

Poparcie dla pozostałych, uwzględnionych w rankingu ugrupowań, utrzymało się w zasadzie na tym samym poziomie, co w ubiegłym miesiącu — wskazuje CBOS. Poparcie dla UW — to 8 proc. Unię Pracy poparłoby 5 proc. Partię Emerytów — 4 proc. Obóz Patriotyczny i Ruch Stu p 3 proc. BBWR, UPR i ZCHN po 2 proc., a PC — 1 proc. wyborców.

**Słowenia — Watykan**

**Papież odwiedził 71 krajów**

Jan Paweł II opuścił w niedzielę wieczorem Maribor, kończąc trzydniową wizytę duszpasterską w Słowenii.

Papieża pożegnał prezydent Słowenii Milan Kuczan, który zwrócił się osobście do Jana Pawła II i Stolicy Apostolskiej z prośbą o poparcie dla jego kraju w wysiłkach zmierzających do integracji w strukturach europejskich.

Słowenia była 71 krajem, jaki Jan

Paweł II odwiedził w czasie swego pontyfikatu.

W ostatnim dniu wizyty duszpasterskiej Jan Paweł II odprawił rano mszę św. na lotnisku w Mariborze, w której uczestniczyło ok. 100 tys. wiernych z całej Słowenii i pobliskich krajów, m.in. z Chorwacji, Węgier i Austrii.

W homilii Ojciec Święty z naciskiem podkreślił, że rozwojowi technologicznemu powinna towarzyszyć realizacja duchowa człowieka: "Zdumiewające odkrycia naukowe i techniczne, będące owocem naszych czasów, mogą stać się wręcz niebezpieczne, jeśli sam człowiek nie realizuje się w pełni na płaszczyźnie duchowej", a może to uczynić straszącą upodobnił do Jezusa Chrystusa — powiedział papież. "Nasze czasy są dla ludzi dojrzałych, którzy zrozumieją sens świętości i starają się go urzeczywistniać w codziennym życiu" — dodał.

**Szwecja**

**Uzbroić republik nadbałtyckie**

Największy dziennik szwedzki, liberalny "Dagens Nyheter", zamieścił w piątek obszerny artykuł, którego autor, wyższy oficer armii szwedzkiej, pułkownik Bo Pellnaes, proponuje szybkie uzbrojenie republik bałtyckich przez Szwecję, Danię i Finlandię. Publikacja ta stanowi kolejny głos w toczącej się od dłuższego czasu dyskusji nt. roli i polityki państw skandynawskich w obliczu poszerzenia NATO na Wschód i groźby powstania "szarej strefy" w wypadku pozostania Litwy, Łotwy i Estonii poza Paktem.

Na uzasadnienie swej propozycji Pellnaes postuluje się argumentami, których dotychczas nie użył żaden polityk skandynawski. Twierdzi, że rozwój Rosji w kierunku demokracji, przy jej równoczesnych sukcesach gospodarczych, może zagrozić niepodległości republik bałtyckich bardziej niż gdyby władzę w tym kraju przejęli komuniści i radykalni nacjonalści. Wszyscy bowiem przywódcy rosyjscy, niezależnie od zaborów politycznych, marzą o odbudowie mocarstwowości swej ojczyzny, a postęp ekonomiczny (wątpliwy w razie powrotu do dyktatury) uczyniłby dostęp do Morza Bałtyckiego i jego portów sprawą dla Rosji życiowo ważną.

Wbrew sugestiom wysuniętym m.in. przez b. ministra spraw zagranicznych W. Brytanii Douglasa Hurda — kontynuuje Pellnaes — Szwecja i Finlandia nie mogą udzielić państwom bałtyckim ani politycznych, ani tym bardziej militarnych gwarancji bezpieczeństwa. Państwa te powinny w zamian uzgodnić, wspólnie z Danią, program wszechstronnej pomocy Litwie, Łotwie i Estonii, przeznaczyć na ten cel znacznie większe niż dotychczas środki, ale przede wszystkim bezzwłocznie przyczynić się do odpowiedniego uzbrojenia republik bałtyckich. Odpowiednio, to znaczy takiego, przy którym ewentualny napastnik zostałby zmuszony do podjęcia operacji o znacznym zasięgu, co z kolei dałoby społeczności międzynarodowej czas na zareagowanie.

Pellnaes kończy swoje wywody uwagą, że Szwecja, której rząd ogranicza obecnie wydatki na obronność, dysponuje z tego tytułu nadwyżkami kadry i uzbrojenia, które "mogłaby oddać do dyspozycji". Daje również do zrozumienia, że jego projekt byłby miło widziany przez szwedzki przemysł zbrojeniowy.

**Rosja**

**Ziuganow zmienia taktykę wyborczą**

Giennadij Ziuganow, kandydat komunistów w wyborach prezydenckich, wyznaczonych na 16 czerwca, zmienił radykalnie taktykę. W sobotę odbył się przez drzwi zamkniętych plenum Komitetu Centralnego KP Rosji, w którym poddano analizie dotychczasowy przebieg jego kampanii i dopatrzono się licznych błędów.

W ostatnich dniach konkurent Ziuganowa, Borys Jelcyń wyraźnie idzie w górę i według większości sondaży ma duże szanse na zwycięstwo.

Ziuganow — do tej pory powny wygranej — postanowił zaktywizować swoich zwolenników w terenie. Mają oni oddziaływać bezpośrednio na wyborców, organizować wciąż nowe wiecje i spotkania. Komuniści nie mogą bowiem liczyć na poparcie prasy, w jawny sposób sprzyjającej Jelcyńowi. Każdy dziennik telewizyjny rozpoczyna się od odczytania sprawozdania z kolejnego wicju wyborczego Jelcyńskiego. To, co robi Ziuganow, jest pomijane milczeniem albo też opatywane bardzo nieprzychylnym komentarzem. W konsekwencji przeciętny obywatel dobrze wie jak przebiega kampania Jelcyńskiego, natomiast nie ma pojęcia o tym, co czyni kandydat komunistów.

W poniedziałek Ziuganow z wielką pompą podpisał w siedzibie Dumy Państwowej porozumienie o współpracy KP Rosji z kilkunastoma drobnymi ugrupowaniami lewicowymi. Teraz komuniści mogą twierdzić, że mają "powszechnie poparcie".

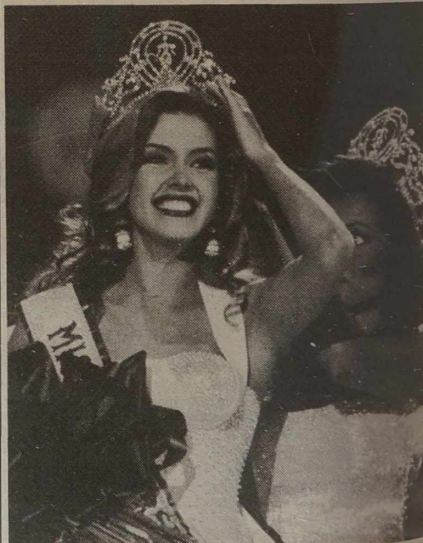
Prasa nieprzychylna Ziuganowowi ujawnia wciąż nowe szczegóły, które kompromitują kandydata komunistów. Okazuje się, że jego otoczenie niemal w całości składa się z byłych działaczy KPZR, palających żądzy odwetu. Są tam przywódcy puczu z sierpnia 1991 roku jak też ci, którzy w październiku 1993 wywołali do buntu przewrót Jelcyńskiego.

Były przewodniczący radzieckiego parlamentu i ideolog puczu z sierpnia 1991 roku, Anatolij Łukjanow oświadczył w wywiadzie dla niezależnej telewizji NTN, że "wszędzie tam, gdzie stwierdzono zostaną przypadki łamania prawa, proces prywatyzacji zostanie cofnięty". Przeraza to rosyjskie kółka gospodarcze, bo po prostu uważa, że znaczna część sprywatyzowanego majątku może znowu stać się własnością państwa.

"Komsomolskaja Prawda" ujawnia treść tajnego programu Ziuganowa, który przewiduje właśnie cofnięcie procesu prywatyzacji. Wprawdzie sam Ziuganow gwałtownie temu przeciwny, ale przeciętny Rosjanin nie wierzy takim zapewnieniom.

**USA**

**Wenezuelka najpiękniejsza**



17 maja w Las Vegas w Nevadzie odbył się konkurs piękności Miss Universum 1996. Za zwyciężczynię konkursu jury uznało 19-letnią mieszkankę

Wenezuelki Alicję Machado. NA ZDJĘCIU: koronę na głowę zwyciężczyni zakłada uroczysto "Miss Universum" Chelsi Smith.



Ludzie z mego życiorysu

# Dyrda



W dzieciństwie chodziłam na lekcje muzyki na ulicę Tatarską do pani Oli. Nigdy tych lekcji nie umiałam, bo w tamtych czasach wolałam łaźać po drzewach i bawić się z chłopcami. Przy naszej bramie na ul. Sokolej były dwie obłazne rozłożyste wierzby. Tu, w potężnych konarach, miałam swój świat. Matka ściągала pianina i często wierz i zapędzała do piąnina.

Grałam, ale myślałam daleko. Nigdy nie myślałam o tym, o czym w danej chwili należało myśleć. A jeszcze — praktykowałam granie Hanona z jednocześnie czytaniem "Trędowatej", rozdanej na kolanach w ten sposób, że gdy tylko ktoś nadchodził, spuszczałam się między zielony pokrowiec i pianino.

Byłam zbyt rozgarniona, aby dobrze grać, chociaż... Gdy się skupiałam i byłam w nastroju, potrafiłam wciążyć w swe grało. Wtedy pani Ola patrzyła na mnie ponad okularów i oczy jej wilgotniały.

Czasem w przerwie jakiegoś koncertu w filharmonii łapała mnie za rękaw i szepotała cicho, tak, że słychać było w promieniu pięciu kroków:

— On gra nieźle (o jakimś słynnym pianistce), ale nie ma takiego tonu jak ty. Takie rozmowy rozkucały mi nie i przez pewien czas wierzylałam nawet, że mam lepszy ton niż Gilels czy Kerer. Ale kiedy zaczęłam dorastać i coraz częściej na egzaminie czy koncercie szkolnym należał mi strach tak, że stawałam i nie wiedziałam, co mam robić dalej — czuwałam, że pianistki to mnie nie będzie. Dałam graniu spokój.

Dom pani Oli był cudowny. Panował w nim zawsze półmrok, bo okna wychodziły na północ i poza tym wylegiwały się ciemnymi tapetami. Miał mostwo łazienkowe i w jednym stały głębokie stare kufle i stolik na jelenich rogach. Tu pani Ola podejmowała gości herbatą. W drugim kąciu pisaływa lista siedząca za olbrzymim biurkiem pełnym szuflad i skrytek. Tuż za biurkiem stał tapczan pokryty jakąś niezwykłą narzutą. W innym rogu — mały gabinetowy fortepian, bodajże "Blüthner", a obok półka z nutami. Nad półką — fotografia profesora pani Oli z Lipska, w którym jak głosiła fama, była

zakochana. Nazywał się Lambrino. W ogóle na ścianach wisiało mnóstwo obrazów, fotografii, bo pani Ola nie była zwykłą nauczycielką muzyki. Kiedyś pokazała mi fotografie, na których zobaczyłam malarza Antanasa Żmuidzianavičiusa, Stasysa Šimkusa, Petrasa Rimšę, wielu innych wybitnych działaczy litewskich. Była wśród nich tylko jedna pani — Aleksandra Dirvienskaitė, w kręgach przybliżonych zwana "Dyrda". Widozna na jednej z fotografii grupa młodych Litwinów wyruszyła w początku wieku do Petersburga, na podobój świata. Wyobrażam, ile to panią Olę kosztowało, taka ucieczka z malowniczego dworku nad jeziorem Plateliai! Ile musiała stoczyć walk, aby jej pozwolono wyjechać! W tym czasie na Litwie było niewiele zawodowych pianistek — pani Laumienskienė, Keželytė, Duguvietytė i Dirvienskaitė.

Pani Ola uczyła się w Liepaj i Rydze. Atestat dojrzałości otrzymała w Moskwie. Potem wyjechała do Petersburga, aby studiować medycynę. Wkrótce jednak zmieniła zamiar i wstąpiła do konserwatorium. W 1918 r. wróciła na Litwę. Koncertowała. W ciągu dwóch lat jeździła z pierwszą litewską Violetta ("Traviata"). A. Nezabitauskaitė-Galaurienicz z koncertami po Litwie, szerząc kulturę, oświecając ludzi. Potem wyjechała do Lipska na dalsze studia.

Po powrocie do kraju wykładała w żeńskim seminarium Towarzystwa Kulturalnego w Kownie, w klasie fortepianu i śpiewu. Miała słabość do śpiewaków. Już w tym okresie zaczęła opiekować się wszystkimi, komu Bóg nie poskąpił chociażby kropli talentu. Dzięki niej wielu muzyków litewskich mogło zdobyć wykształcenie, stypendium, a nieraz uzyskała im również kąta w swym mieszkaniu na Tatarskiej.

Iż to razy pani Ola zakładała na swe krótko ostrzyżone siwe włosy bordowy kapelusik z woalką, pantofle na wysokich obcasach, zarzucała na ramiona rudego lisa i maszerowała do Rady Najwyższej, do samego J. Paleckisa, aby dla kogoś bardzo utalentowanego wybić stypendium, bursę czy jeszcze coś. Nic dziwnego,

że została pierwszym pedagogiem, który otrzymał tytuł zastępczego działacza sztuki.

Była człowiekiem wolnym, nawet w czasach komunistycznych. Nie istniała dla niej klauzule, zakazy, protokoły. Pakowała się do gabinetów, uśmiechała czarująco i wychodziła zwycięsko paradując z podniesioną głową obok drżących urzędników.

Przeniosła się z Kowna do Wilna w 1940 r. Wykładała początkowo w konserwatorium i szkole muzycznej przy nim. Gdy maszyna biurokratyczna zaczęła się rozkręcać, ciemni urzędnicy zażądali u pani Oli dyplomu o ukończeniu wyższej uczelni. Nie miała go. Bo chociaż skończyła konserwatorium w Lipsku, uważała, że najważniejszy jest talent, a papier nie gra roli.

Pozwolił jej wykładać w Szkole Muzycznej im. Tallat-Kelpsy. Każdy jej uczeń był co najmniej "genialny", na każdego patrzyła rozkocharnymi oczyma. Nauki u pani Oli pobierał swego czasu Jerzy Godziszewski, późniejszy laureat Konkursu im. F. Chopina. Uczyli się u pani Oli — Wacław Ganelin, Halina Znajdziłowska, Janina Butkiewicz-Kowczuk i wielu innych. Rozmawiała z nimi po polsku, bo jakże można było rozmawiać z polskimi dziećmi inaczej?

Raz do roku, w lutym, na Aleksandry, pani Ola urządała przyjęcia dla swych przyjaciół. Zapraszała przy tym nie tylko dorosłych, ale i dzieci. Dla mnie było to ogromne przeżycie. Siedziałam przy jednym stole ze znakomitym wileńskim rzeźbiarzem panem Rafałem Jachimowiczem, śpiewaczką Petronelę Znanieskaitė, panią Kasią Abramowiczową, żoną Władysława — historyka, bibliografa, kierownika działu rękopisów w AN Litwy, założyciela kółka literackiego przy redakcji "Czerwony Sztandar". Dorosli wypytywali mnie o to i owo, uśmiechali się do siebie porozumiewawczo nad moją głową. Pozwalano mi wypić kroplę słynnej "Terpentynki" pani Oli, którą zawsze szykowała dla gości. Była to mieszanka wódki, piwa, goździków, cukru i czegoś tam jeszcze. Zaczęłam chodzić na koncerty muzyki

poważnej z inicjatywą pani Oli. Pamiętam jak to zgarnięte zaaranżowała, aby mnie nie obraził:

— Już to w filharmonii gra Henryk Neuhaus — powiedziała filuternie — chyba się spotykamy, prawda?

Nie miałam w czym pójść. Mama wychowała mi sweterek siostry, który zrobiła własnoręcznie przy lampie karbidowej w długie zimowe wieczory. Sweterek miał dziurę na brzuchu, ale zauważyłam ją dopiero na koncercie i strasznie się denerwowałam z tego powodu.

Koncert mi się spodobał, bo siedziałam z inną uczennicą pani Oli i ostro krytykowała pani Neuhaus: "Nie ma tu nu", "Raz mu się palec wywinął", "Fruk pomięty".

Dopiero z czasem uświadomiłam sobie, że byłam obecna na historycznym koncercie znakomitego pianisty i pedagoga. Potem już zdążył się Henryk Neuhaus nie przyjechać do Wilna. Pojeżdżaliśmy z tego syna, Stanisława, również pianiste.

Kochana pani Ola! Dopiero dziś widzę, jak wiele mi dała. Nigdy nie narzucała swego zdania, nigdy nie prawa moralą, nie pouczała. Po prostu była obok.

Barbara ZNAJDIŁOWSKA  
NA ZDJĘCIU: pani Aleksandra Dirvienskaitė.

## Śladami rubryki "Wilno, jakiego już nie ma"

### O tablicy pamiątkowej i pobycie Napoleona

Przezasy Panie Dobrodziejcy, w październiku 1996 r. "Opowiesci z dziej" ("K.W.", 1996, nr 10) przedstawiono listę tablic pamiątkowych w Wilnie. W tym celu w 1996 r. w Wilnie, w dniu 28.VI — VII. 1812 r. przy okazji Szan. Pan biadoli, w sprawie listy tablic, upamiętniającej Napoleona.

Mam zaszczyt donieść, że historia tablicy pamiątkowej, która była przedstawiona, opisał wiarogodnie w swej prasie "M. W. Wilnius iri apylinkas" (nr 56-57 (wyd. "Mintis", 1991 r.), 1991 r.), z tablic została umieszczona w dniu 1921 roku na ścianie Pałacu Głównego, od strony ulicy.

Wobec tego, po ostatniej wojnie została tablica usunięta tylko dla przypomnienia w tym pałacu Napoleon nie mógł np. w Wilnie zasięgnąć opinii osoby oświeconej, jakim był na przykład szlachcic A. Meysztojewski (1864-1943).

pałac, potocznie Stasowa zwany, budowano równo 8 lat (1824-1832). Natomiast plac przed nim nazwano imieniem M. Kutuzowa, bo feldmarszałek wygrał wojnę z Napoleonem, stając się bohaterem Rosji, a Europę zniewołując. Ponieważ Napoleon w pałacu wzniesionym przez Stasowa nie mieszkał, nie dziw, że Litwini usunęli ze ściany dezinformującą tablicę, zdaje mi się, że uczynili to w 1947 r.

Podziwił godna jest idea zawieszenia tablicy w maju 1921 roku za władzy generała Żeligowskiego (1865-1947). Owszem, "daj nam przykład Bonaparte, jak zwyciężył many", ale prawdę historyczną szanować trzeba. Jeżeli generalny wzniesionym przez Stasowa nie mógł np. w Wilnie zasięgnąć opinii osoby oświeconej, jakim był na przykład szlachcic A. Meysztojewski (1864-1943).

Na tablicy jest błąd. Napoleon wjechał nie 16 lipca wieczorem, ale rano 17 lipca. Po witor, należało napisać: Napoleon Bonaparte. Jak wiadomo, był Napoleon II, następcie — III. Jest i błąd w nazwie, bo tak się nazywa prywatnie prezydent Francji J. Chirak. Wice, może pojawić się i Napoleon V, VI...

Można zaproponować władzy mia-

sta umieszczenia Tablicy Napoleonskiej, na przykład, u wjazdu na ulicę Traktu, bo pobyt Napoleona w Wilnie — wydarzenie b. duże.

Mysł dobrą. Dwa lata temu dyrektor Napoleonskiego Centrum w Paris p. Fernand Beaucour wrzucił duży Pomnik Napoleonski nad Berzyna pod Borisowem. Czym gorzej Wilno? Może przy najmniej tablica — p. Henryk Sosnowski — "montwitlowce", dolarów ma z Polski...

Do zadumy: Szan. Pan biadoli nad polskimi grobami na Litwie. Polskich grobów jest jeszcze setki: i w Wilnie i w kraju wileńskim, niemato w stanie b. do brym.

Z problem, jak z domem: jeżeli solidny — sto domnie, jeżeli stał drewniany kryzi — czas powalił.

Są takie, o które trzeba nieść zadbac, podattać, np. na Starej Rossie. Jest w Wilnie kaplica Meysztojewicza na Cmentarzu św. Piotra i Pawła, o której trzeba obowiązkowo zadbac, bo p. A. Meysztojewski (1864-1943) zastąpił władzą cywilną generała L. Żeligowskiego w grudniu 1921 r. i nie tylko, był także długoletnim prezesem Banku Ziemińskiego w Wilnie (gmach Lietuwas Bankas).

Al zadbac nie chce nie tylko Ambasada, ale i Senat III Rzeczypospolitej.

Takie ponure fakty bez maski...

Na ogół Polacy grobów nie lubią. Było tak. Nasza znajoma przedwojenna, koleżanka gimnazjalna z kowieńskiej Mickiewiczówki Jania Gorską — kasztanka z majutka Birżmiany na Zmudzi (3000 ha) poprosiła odwiedzić ich stary dwór, bo zamieszkała po wojnie w Paryżu.

Pojechaliśmy. Dwór potężny, stan święty, pełna romantyka, bo głuhy tak. Przedwiecinikom tam była b. żywcia Liwinka, podobna do Angielki.

Napisaliśmy do Paris: "Droga Janio, trzeba nieco zadbac o 3 groby Twoich znanych przodków. Zgrabia in "Angielka", przysyżaj 300 USD, starczy".

To były czasy czerwone, a te groby w lesie pod dworem. Kaplicy nie mieli, choć b. bogaci.

Jania odpisała: "Mój miły Jurku, co za sens obaj o groby? Przodkowie już dawno puści".

Ważnie, dzwinc, że Przewodnicze pojechał do Nieba nie czekając Sądu Ostatecznego... Cześć!

Jerzy STANISŁAWOWICZ

Wilno

### Domowa apteczka

#### Pokrzywa

Porąbziorki pokrzywy jest całej lato, od maja do września w dni pogodne. Rosliny należy ścinać i pozostawić w cieniu w suchym miejscu. Po zwiędnięciu utracą swoje parzące właściwości. Do suszenia rozkładamy surowiec cienką warstwą w miejscach dobrze przewietrzanych, gdyż łatwo zarządza się i brunatnieje. Korzenie działają moczopędnie i ściągająco, liście moczopędnie, wzmacniająco, przeciwświądowo, przeciwbiegunkowo, hamują krwawienia — stąd ich największe zastosowanie jako leku roślinnego.

Zastosowanie. Doustnie stosujemy przetworzy listki pokrzywy w biegunce, przy hemoroidach, w bólach mięśniowych, i stawowych, w awitaminach.

Zewnętrznie do płukania w stanach zapalnych jamy ustnej, pochwy (upławy), w bólach mięśniowych i stawowych, do obmywania owłosionej skóry głowy (dupież, łojotok).

Napar: 2 łyżki suszonych liści zalać szklanką wrzątku, po 10 min. odczekać. Pić 2-3 razy dziennie po skłanianie między posiłkami lub stosować go zewnętrznie.

Przygotowała G.B.



# Wędrujące święto polskiej pieśni

W minioną niedzielę odbył się już tradycyjny VI Festyn Kultury Polskiej w rejonie trockim "Dźwięc, polska pieśń". Tym razem święto polskiej kultury zawitało do Grzegorzewa, mieszkające którego mogli obejrzeć barwne stroje ludowe, tańce i pieśni w wykonaniu 16 zespołów amatorskich z różnych zakątków rejonu. Organizatorem Festynu był Trocki Oddział Związku Polaków na Litwie.

Jak powiedział "Kurierowi Wileńskiemu" prezes tego oddziału i dusza festynu Jan Zacharewicz, idea święta polskiej pieśni na ziemi trockiej została zapożyczona od Festynu "Kwiaty Polskie", organizowanego przez Jana Mincewicz (a propos pan poseł był obecny na widowiu i uważnie przysłuchiwał się i przysłuchiwał się artystycznym popisom troczan). Jednocześnie, jak stwierdził prezes, święto to było wewnętrzna potrzebą wszystkich artystów-amatorów rejonu.

Formuła organizowania festynów pomyslna została tak, aby co roku odwiedzał on coraz inną miejscowość rejonu trockiego. W ubiegłym roku odbył się w Landwarowie.

VI Festyn rozpoczął się uroczystą Mszą Świętą w wysięconej nie tak dawno kaplicy w Grzegorzewie. Po zakończeniu nabożeństwa uczestnicy święta kultury polskiej uroczystym pochodem przeszli główną ulicą osiedla do parku, który się znajduje obok Szkoły Średniej nr 1. Artystów i licznie przybyłych widzów przywitali Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Dobiesław Rzemieniewski, kierowniczka działu kultury rejonu trockiego Jadwiga Lisievičiūtė, prezes zrzeszenia Białorusinów w rejonie trockim Mikołaj Ruliński. Pan Ruliński wyraził nadzieję, iż w następnym Festynie do zespołów polskich dołączą też białoruskie, co było przychylnie przyjęte. Występy zespołów rozpoczęły się odśpiewaniem przez chóry połączone "Roty". Co najbardziej spodobało się widzom?

Oczywiście popisy grzegorzewian. I trzeba powiedzieć, że gorące brawa dla tych artystów były nie tylko znakiem grzeczności wobec swoich. Starsza grupa taneczna pod kierownictwem Rymy Śimkuniene podbiła serca publiczności ognistym Oberkiem, za który została niedawno wyróżniona na republikańskim konkursie

zespołów dziecięcych w Visaginasie. Ogromnie zainteresowanie wywołał występ zespołu "Grzegorzanie" pod kierownictwem Aleksandra Melecha. Szczególnie ciekawa ich popisów artystycznych była dzieciarnia. Bo i jak inaczej. Przecież wśród członków tego zespołu jest niemało nauczycieli, entuzjastów polskiej pieśni ludowej. Jak zauważyli bywalcy podobnych imprez, "Grzegorzanie" zaprezentowali na tym Festynie całkowicie nowy program.

Co się tyczy gości festynu, to wartaboby szczególnie wymienić szkolny zespół z Poluki "Strumyk", który w nadchodzący piątek będzie obchodził swe 5-lecie. Zaprezentował bodajże najdłuższy program.

Duże brawa zebrała najmłodsza uczestniczka festynu, solistka szkolnego zespołu z Rudzišek "Galk" Ewelina Saszenko. Dobry poziom artystyczny zaprezentowały też inne zespoły. Cieką imprezie przygrywała kapela ze Starych Trok.

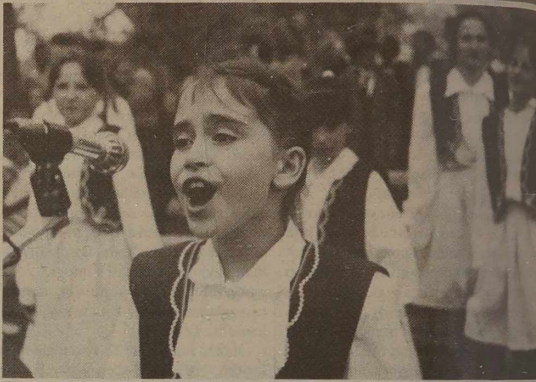
Na zakończenie Festynu chóry połączone odśpiewały "Ziemia trocka — Ojczyzna ma".

Nie sposób nie wymienić tych, dzięki którym udało się zorganizować VI Festyn Kultury Polskiej. Są to: prezes oddziału ZPL w Grzegorzewie Leonard Klimowicz, dyrektor Szkoły Średniej nr 1 w Grzegorzewie Antoni Miłto, nauczyciele powyższej szkoły Mirosława Siągło, Jan Narwojsz, wicedyrektor SA "Grigiskės" Jadwiga Samujłowa i wielu wielu innych miłośników polskiej sztuki ludowej. Tak dużą imprezę oczywiście niemożliwie byłoby zorganizować bez finansowego wsparcia sponsorów: Konsulatu Generalnego RP w Wilnie, samorządu rejonu trockiego, departamentu mniejszości narodowych i problemów regionalnych, no i oczywiście zakładów papierniczych "Grigiskės", które to przeżywając nie najlepsze czasy hojnie wsparły tę imprezę. Jak zapowiedzieli organizatorzy, następnym święto kultury w rejonie trockim odbędzie się za rok w Starych Trokach.

Robert MICKIEWICZ

**NA ZDJĘCIACH:** tańczący zespół "Troczanie", panowie z zespołu "Grzegorzanie", przygrywa na akordeonie Aleksander Melech; Ewelina Saszenko.

Fot. Bronisława Kondratowicz



## Agencja IPP donosi: Najbogatsi ludzie Litwy

Wilno (JPP): Powołując się na polski tygodnik "Wprost", podajemy listę najbogatszych ludzi Litwy. To sportowcy A. Sabonis i S. Marčiulionys, były premier B. Lubys, były sekretarz rejonu, dziś biznesmen i bankier G. Konopliowas, a także... zgdąnicie kto? — prof. V. Landsbergis.

### PROWINCJA

Wilno (JPP): "Radi krasnego stowca" nasza TV gotowa na wszystko. W programie LNK ogłoszono tulipan narodowym kwiatem litewskim. Pokazano przy tym parę sztuk. Bardziej właściwie byłoby pokazać żółte pola miedzianych na wszystkich łąkach i trawnikach, no ale... To, że największym producentem tulipanów jest Holandia, gdzie istnieją olbrzymie plantacje tych kwiatów — nikogo nie obchodzi. My tak postanowiliśmy — kto zaśnie? Na tej samej zasadzie piosenka "O palauk, palauk..." (w oryginalnie "Que sera, sera...") zaliczana jest do "laudies", bo

śpiewa się ją przy każdym biesiadnym stole.

Za to "Tele-3" zrobiła z francuskiego malarza, znakomitego impresjonisty Camille'a Pissaro (Pisaro) Wochoa — Kamila Piżaro.

Można usłyszeć inne cuda prawie w każdym programie. Młodzi wymieniają obcojęzyczne nazwy i nazwiska glissando, aby nikt nie zrozumiał o co i o kogo chodzi. W wyniku mamy we wszystkich foniach zasapano, postępnym bełkot, przeplatany głupim chichotem bez powodu.

A już największa zabawa była wtedy, gdy spikerzy chcą pokazać, że są na luzie i zaczynają dowiecipkować. Wygląda to mniej więcej tak: "Hej, Arunasie, czemu jesteś taki smutny? Ha-ha-ha", "Słucham twego głosu. Ha-ha-ha", "I co?" "I nic. Ha-ha-ha..."

Tym spikerom, którzy mimo wszystko chcą nauczyć się mówić poprawnie i pięknie, radziemy posłuchać pani Grażyny Bigiłyty w Wileńskiej TV. Nie ma to jak dobra szkoła!

(JPP)

## Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniach 17-19 maja br. w kraju odnotowano 351 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 7 obrażeń ciała, 5 gwałtów, 26 chuligańskich ekcesów, 15 rabunków, 297 kradzieży. Skradziono 34 pojazdy, znaleziono — 11.

Zarejestrowano 45 awarii ruchu drogowego i 15 pożarów. Znalezione zwłoki 16 osób. Zatrzymano 82 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

### Tragiczny wypadek na weselu

19 maja około godz. 2 we wsi Zalesie (rej. wileński), w pobliżu domu E. S., podjeżdżając wesoła znalazł zwłoki Wojciecha Kisiela ze złamanym lewą ręką i żebrami. Zatrzymano podejrzanych Iwana T. i Andrzeja S.

### Rabunki

18 maja w nocy do domu letniskowego K. Karamyżowa przy ul. Raduńskich Kelius w Wilnie wdarło się 2 mężczyźni. Rabusie pobili gospodarza, odebrali 200 litów, pistolet gazowy "Rexs Govern-

ment" oraz produkty spożywcze.

19 maja o godz. 19 na ul. Vaidoto w Kownie 5 chłopów napadło na Kazysa Noreikę. Młodzi napastnicy żądali o niego pieniędzy i papierosów, następnie pobili go, porwali się i odebrali zegarek. Zatrzymano podejrzanych: R. (ur. 1983 r.), N. (ur. 1986 r.), N. (ur. 1981 r.), R. (ur. 1980 r.) i R. (ur. 1979 r.).

### Samochody wciąż modne...

19 maja do policyjki kowieńskiej zwrócili się 2 ob. Niemiec: Ernst Schrieder i Gerhard Drioser, których samochody, mercedes benz i ford scorpio, zostały skra-

dzone na ul. Sapiegos i Baltu. W środku nocy z tym samym problemem do policyjki kłajpedzkiej zwrócił się ob. Niemiec Lenhard Aleksandar. Jego BMW 530 skradziono przy barze "Marija" na pr. Taikos.

### Dyrektor pieniądze nie dał...

19 maja o godz. 16 min. 30 do ZSA "Visuomet" przy ul. Kaukycos w Wilnie zaszło 2 osobników, groźąc dyrektora spółki J. V. nożem żądają 10 000 USD. Gdy dyrektor nie sprostał żądaniu, napastnicy zranili go nożem w bok. Okoliczności się bada.

### Ile za przyczepę?

19 maja na policyjce olickiej zwrócił się ob. R. i poinformował, że funkcjonariusze posterunku w S. "żądają od niego 150 litów za to, że prowadził traktor z przyczepą, na którą nie było dokumentów". Policjanci z olickiego KP zatrzymali inspektora posterunku V. Kadušaitisa, wiążąc i polejając A. Giedraitisa. Przygotowała Irena LITWIN

## Znaleziono volvo ambasady rosyjskiej, zatrzymano podejrzanego

Wileńska policja znalazła oprowadzony samochód ambasady rosyjskiej volvo-940 i w niedzielę zatrzymała podejrzanego o przestępstwo.

Limuzynę zatrzymano w jednym z garaży wileńskich.

Samochód volvo, produkcji ub roku oprowadzony został w zwartek. Przesiępca podczas oprowadzenia wystrzelał z pistoletu zranil w nogę usiłującego przeszkodzić mu pierwszego sekretarza ambasady rosyjskiej w Wilnie

Władimira Pozdorowkina.

Jak podają nieoficjalne źródła, operatywni pracownicy już w piątek zostali poinformowani, że samochód ambasady ukryty został w garażu przy ul. Taikos. Do niedzieli był on potajemnie obserwowany, zanim do garażu przyszedł i zatrzymano samochód podejrzanego.

22-letni Leszek Rynkiewicz funkcjonariuszem, który go zatrzymał, twierdzi, że został tylko poproszony o

pilnowanie samochodu. Sprawę bada Wileńska Prokuratura Dziełnicowa oraz służba badania zorganizowana przez zastępcę Głównego Komisarza Policji m. Wilna.

Tymczasem podczas grabieży w Wilnie ranny dyplomata rosyjski, obchodził do zdrowia i chodzi o kulach. O ile nie warzone gorączka, lekarze wierzą, że w piątek wypuszczą go ze szpitala.

(BNS)







